

Skazany z paragrafu 175

Traktowali ich jak zbędne zboczone elementy, zagrożenie, wrzody na zdrowym ciele społeczeństwa. Więzili, kastrowali, torturowali i eksterminowali – a wszystko za to, że kochali inaczej. Hitlerowcy nie mieli litości dla homoseksualistów. Czy my ją mamy?

W 1871 roku w kodeksie karnym nowo powstałego Cesarstwa Niemieckiego pojawił się paragraf 175. W nim jako czyn zakazany zagrożony karą do dwóch lat więzienia i możliwością utraty praw obywatelskich określany był „nierząd, do którego dochodzi pomiędzy osobami płci męskiej albo między człowiekiem i zwierzęciem”.

Co ciekawe, prawo to było dość liberalne, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w tym samym czasie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych za stosunki homoseksualne groziła śmierć. Trzeba także dodać, że normy nie przestrzegano zbyt restrykcyjnie. Owszem na prowincji, w mniejszych zamkniętych społecznościach tego typu kontakty oburzały, więc karano je konsekwentnie.

Jednak w dużych miastach panowała spora swoboda w tej kwestii. Liczne kluby, bary, sale taneczne w Hamburgu i Berlinie otwarte były dla każdego typu klienteli. Jawnie ukazywały się pisma dla homoseksualistów i lesbijek. Działały też ligi i organizacje skupiające gejów jak i osoby popierające ich (m. in. Komitet Naukowo-Humanitarny Magnusa Hirschfelda, Liga Praw Człowieka). Funkcjonowały one na rzecz edukacji związanej z homoseksualizmem i walczyły o zniesienie paragrafu 175. Do kwestii podchodzono na tyle liberalnie, że w Niemczech zaczęli osiedlać się ci, którzy w swoich krajach nie mogli liczyć na taką wyrozumiałość, a ze swoimi preferencjami musieli się dotąd ukrywać. W 1928 roku w Niemczech żyło 1,2 mln homoseksualistów.

Sytuacja zaczęła zmieniać się w połowie lat 20. XX wieku. Społeczeństwo zradykalizowało swoje poglądy, gdy w 1924 roku wyszło na jaw, że Fritz Haarman, zwany rzeźnikiem z Hanoweru wraz ze swoim kochankiem zamordował kilkudziesięciu nastoletnich chłopców, a mięso z ich ciał sprzedał na targu. Po tym wydarzeniu pojawiły się nastroje homofobiczne. Wzrosła też liczba aresztowań w środowisku gejskim.

W maju 1933 roku splądrowano instytut Hirschfelda, a książki i broszury spalono podczas kryształowej nocy. Zaczęły się prześladowania.

W czasie nocy długich noży oficjalnym powodem zabójstwa Ernsta Röhma, założyciela i szefa SA, bliskiego współpracownika Hitlera było właśnie jego upodobanie do własnej płci. Po dojściu do władzy nazistów paragraf 175 stał się prawną podstawą represji.

Homoseksualiści jako socjalnie zбочzeni zagrażali rozwojowi rasy aryjskiej. Tak jak Żydzi, Cyganie, prostytutki, inwalidzi stanowili niepotrzebny element.

Zwalczano ich początkowo zamykając kluby, zakazując wydawania i sprzedaży czasopism i literatury homoerotycznej, prześladować. Później stopniowo agresja nasilała się.

Od 1935 roku już nie tylko stosunki seksualne między mężczyznami były zabronione, ale wszelkie zachowania o takim podtekście odnoszące się do przedstawicieli własnej płci. Zaczęły się aresztowania. Szacuje się, że zatrzymano nawet 100 000 osób, z czego połowa została skazana.

5-15 tysięcy trafiło do obozów koncentracyjnych, gdzie znakowano ich symbolem różowego trójkąta (lesbijki – czarnego trójkąta). Zagłada gejów odznaczała się najwyższą, tuż po holokauście Żydów śmiertelnością, choć stosowanie paragrafu 175 dotyczyło się wyłącznie obywateli III Rzeszy.

Współwięźniowie i strażnicy traktowali na ogół homoseksualistów osadzonych w obozach dużo gorzej niż innych. Wyjątek stanowiły jedynie te miejsca, gdzie większość osadzonych nie była narodowości niemieckiej. Wówczas skazani z paragrafu 175, jako obywatele III Rzeszy mogli spodziewać się pewnych ulg.

Naziści uznawali homoseksualizm za chorobę, dlatego twierdzili, że z takich skłonności należy leczyć przez kastrację, zastrzyki z testosteronu albo ciężką pracę. Kastraci, którzy dobrowolnie poddali się zabiegowi mogli liczyć na uprzywilejowane traktowanie w obozach np. większe racje żywnościowe.

Na homoseksualistach prowadzono też różnorodne badania i eksperymenty pseudomedyczne, podczas których próbowano m.in. sprawdzić czy określone procedury skłonią ich do zmiany preferencji. Większość wyników tych doświadczeń pozostaje jednak nieznana.

Po wojnie skazani na mocy paragrafu 175 nie zostali uwolnieni i musieli odbyć swoje wyroki, gdyż alianci jak i władze radzieckie traktowały ich jak zwykłych kryminalistów. Żaden z osadzonych na podstawie tego prawa w obozie nie otrzymał rekompensaty czy zadośćuczynienia.

W NRD paragraf 175 obowiązywał do 1967 roku, a w RFN został ostatecznie zniesiony dopiero w 1990 roku.